

0000000000

10719

10719

10719

EXERCISE BOOK.

PAGES 120

Name *Josef State platoonary*

Subject *of O.S.*

Class _____

School _____

Specially Made For

C. Liebenthal & E. Soffer

Import & Export Agents.

Tel. No. 309

BAGHDAD (Iraq)

Agent in India: VICTOR K. SOFFER.

BOMBAY.

0000000000

1501

10719

Investonarius

b. zastawca w L.S.S.R.

1. Dane osobiste. - Józef Stank - plutonowy lat 30
 Kierownik sekcji Państwowej - izowaty
2. Data aresztowania - Aresztowany ^{15 lutego} 9 lutego 1940 r. w czasie
 i okoliczności. - pełnienia obowiązków kierownika.
 Spodziewałem się tego dość dawno,
 bo sądziłem, że to: doktorowa An-
 nuszona, ks. Wyrobisz, który wcześniej uniknął
 aresztowania, wyjeżdżając niezapłaconie z ko-
 hitna i inne osoby, uprzedzały mnie, radząc
 uważać, bo ludność mi domaga się aresztowania,
 gdyż należałem do grona wypkowego. K.O.P. ¹⁰,
 a następnie mieli inne pretensje związane
 z losem. Następnie - aresztowanie 2-ch oficerów
 tj. por. Jakubczyka Jana i por. Turawskiego Stanisława,
 z którym miałem kontakt, mogło mi wystarczyć,
 że ten los i mnie spotka. Jednak niechciałem,
 bo żał mi było opuszczać naszych ziem kreso-
 wych, żał mi było skazywać swoich wyjątkowo

1008977

10719 - 2 -

że się obawiamy, że się myśkamy, prędko do tych ziem i siedziatem. Tymczasem nie chciałem uleże chłopom, którzy czuli się panami i swawoją Ukrainy, gdyż Polacy nie interesowali się Polakami. Zresztą w tym okresie od grudnia (gdzieś około 15-20) do naszego przyjazdu, było coś takiego. M. Jankowski - obecny kapłan, który jakby nam z nieba spadł. Głównie bronił praw Polaków do ziem kresowych i radził nam nie ustępować - czekać. Mówił: piznie karać, mimo protestów władz NKWD, które wówczas chciały zabierać kościoły. Powiedział jak dwoje - otoczenie kościoła przez wrotych zabawnych z okolicznych wsi i wsiach - Polaków. Tawon to się na bieżąco, jednak mimo to wszystko, kościoły zostały nam, chociaż strajkował jeszcze jedno istnienie i nowacie młodości, aresztowania. Było dziwnym i kłopotliwym, a częściej u mnie, gdzie młodzi aparat radiowy, oddany mi do przechowania, który słuchać mogli ze świata. Słuchaliśmy powieści, a nie serce było coraz więcej, gdyż

10719 - 3 - 21501

nie patrzyła na gospodarzy okupanta i wschodu. Dnia 9.11.1944 o godz. 20.00 podjechał nasz młody i coby, napastliwy stuk do drzwi. Skąd i jak przesli ci ludzie obok domu, że nawet kłosek na trawie słychać nie było, tylko odcierni łoskot. Ochronytem, a w drzwiach stało 2-ch przedstawicieli NKWD z mundurach, zaliczeń z kaskietem na karkach i trzech chłopów. Zaraz mi podnieśli rękę do głowy, obwidzieli i posadzili w kuchni. W kilka minutach penetrowałem mieszkanie, wstrząsnąłem wszystkim śmiech, które utrzymać aż do tej chwili, sukcesu historii jakobyś bibuły itp. obciążających dokumentów. Wreszcie podniósł głowę i ust leżantanta, "bzdurcie wyprzedzili w drugi rejon, taka jest wola ludu i władzy". Ja nie odparadziatem na to ani słowem, ioma matroniast zaczęła protestować i wreszcie konwersji z bólu i rozpacz. Nie niepomogło, trzeba się było pakować. Tymczasem była chwila dla matki, gdyż w takiej chwili daleko jej znajduję się daleko. A wreszcie sygnał jedynocenny był wtedy w Dubnie u babki.

10719 - 4 - 21501
Zona zastala wojna w Rokietnie, nie mogła wyjechać
aż do tego powrotu tj. do 4.8.39 z wojny. Po niej
znów wolekacie i zastawianie się przeciążyło się,
aż do momentu krytycznego. Liczko nam stało robota,
bo rżce opadały i były protesty ze strony oprawców,
a tego nie branie, a chleba nam dawany, więc ma-
ły zastawie - stowem po wielkich sporechach
byliśmy gotowi około 24.8. Nie liczone się z tym,
że zona miała reszty dzieci ze szkoły, przyniesie
na kieszki, że ja miałem niektóre sprawy do Nadles-
nictwa, zabrali pod rżce i poprowadzili. Dwoje
sami misio rzeczy, co namu sili wojskowi.
Gdyż zona zapytała: dlaczego prowadzicie nas jak
słobianki - pod taką słuha eskortą? - odpowiedział:
że zabezpieczają nas i nasze rzeczy przed uszkodze-
niami i kradzieżami. Naprawdę - zobrazujecie sobie.
Lejtenant, widząc, że na nogach zony buty mar-
nowe, powiedział, że u nas kobiety nie chodzą
w takich pięknych butach, u nas mają dobre
i ładne pantofle - widzieliśmy po niej te ich
dobre i pantofle, a samuś: chodzą w nich, a krap.

10719 - 5 - 21501
ciach z Tyka. Na naszym kole wjechało się, u nas
wszystko jest, - a co było - widzieliśmy...
Do stacji mielibyśmy około 1 km, bo mieszkałem
w mieście, a więc krótko trwały ramony, ale weto
zaczęła się cięższa chwila tj. wpakowanie nas
do wagonu pełnego już dzieci i starych, zaczęła
się katorga. Trzy dni przez trwało postój w Rokietnie
i dowóz skazanców do transportu, aż wreszcie per-
nej nocy poiąg dągnął i potoczył się w dal,
ku granicy sowieckiej, oddalonej 18 km.
I to się nazywało „wolne przesiedlenie”, a dlaczego
tych ekshorty wzięto, dlaczego popychano i kpięno
z głodnych i chorych ludzi, et co tu pytać...
W chwili przejazdu przez granicę, która mimo
nocy i mroku ciemności w wagonie mierzwił się,
bo ja miałem na paruni kaidy kolanu w tej
okolicy i stacji granicznej, rosyjskiej, tam z oczu wys-
nęły trzy ziału i smutku bezgranicznego na skutek
opiszczenia kochanej ziemi, opłakali. Dzień
dni trwała wsichta jarda w piasnych wagonach,
bez wody, dusim i uola, z obiadaniami co 2-3 dni.
W wagonach było po 26-40 osób, u nas 26 w 20^{to} tonowym.

100099

10719 6 81501
 Olanymista szalał i trząsł porażeniem, jak fala morska starym skrzytem. Idawano się, że to koniec świata, że wyloty wali się na ołtarze. Jednego dnia ktoraś z kobiet wyszła kroki w kierunku obok wagonu krzyknęła: "dokąd was wiesicie towarzysze?" i oto odpowiedź: "ja tobie nie towarzysze, tyś myślała, że w spocie jedziesz - zobaczysz dokąd jedziesz". To nam zamknęło usta na długo. Tak ścisła serca, gdy patrzyło się na dzieci ugarniające słońcem i skóra i białe palce, tak bardzo męczące je porażenie. Gdy w te rzadkie dni nastąpiło otwarcie drzwi, wtedy ludzie rucali się jak opętani z wagonu i nymi ruchami wybierali śnieg do wiadok, stacji wszelakich, do rak poprostu i tak powoli go porykali. Wreszcie - 21 lutego dojeżdżaliśmy do Bobrujska, gdzie czekały już sanie - zaradunek i 5 km. drogi do ośrodka Dorowatka, Górnickiego rejonu, Gorkowskiej obłasti. Długość laty - przyzwoite źródło naszych zarobków i przystość do życia. Ośrodek składał się z 6 budynków, a to:

10719 6 81501
 z jadłodajni, baraku pierwszego, gdzie mieszczą się kancelaria, przedni leśny i cały lokum. NKWD, drugiego baraku dla resztek, trzeciego baraku dla resztek, sklepu i 2-ch magazynów na bagaż. Odległość od najbliższej stacji 25 km. km. Porzard. Teren był podmokły, dnie to nas kilka jarów i rowek od dalszego świata, a przy tym gęste lasy. Nasim-ki mieszkaniowe - skromne, bo w pokoju wym. 4.8 x 5 m mieszkało 36 osób, a 8 rodzin. Trochę było 12 kabin, czystych i brudnych. Mnie z żoną przypadała kabina górna - jrodkowa, bez światła, co spowodowało dwukrotny upadek żony przy schodzeniu na dół i dwukrotne rozlanie gorącej wody, na meble i kółkach dolnego pojeźdźcy. Stan psychiczny żony był zastraszający - chwata Bożę, że się trzęsł i nie skończyła. Orob stanył był na sali 3, dzieci 5, reszta osoby 15 do 40 lat. W tych warunkach trudno było odzyskać samego siebie. Na domiar złego, codziennie zajmali się jacyś z NKWD, z rejonu i kto nie skończył, żeby patrzeć na nas, obserwować, gapić się - czasem wstąpić, ciężej.

10719 8- 1951
 Zaczęli od razu naprzec do pracy, sprzyjąc brzośady, wydawać piły i siekiery. Zaczęła się karczówka, ciężka praca w lesie przy ścinaniu drzew w śniegu wzięj siew, moknięciu i marznieniu na mrozie 35-40°.
 Wracając nie wzięli do chaty, gdzie w jednym otworze kłosa wzięto nie i kłocito (tak - od razu zaczęły się kłocito) & opowiedzieli, że każdy chciał ustawić stawy dla wołów, ungerczych i gódnych. Następną porą wzięła kłocito w sadzuchu schmaczających owiec, a ciemności, w sprawie i przekleństwach. Ogółem w oriedlu było wzięto 670 owców tj. około 112 rodzin, w tym większość narodowości ukraińskiej i białoruskiej, a we okręgu jedna rodzina żydowska. Zestawiając składowali się w wziętym procentie ze strony kłocito i to więcej z lasu prywatnych, z osadników i nauczycielstwa.
 Organizowanie wzięło to współpraca z wojskiem i władzą. Wzięło na granicy Polko-Sowieckiej, a najcięższe porządanie o myślenie tworzenia przez nas partyzanckie, które wzięły jakoby już wziętymi pracować.
 Wzięło - to kłocito prawie bei ziadłego wykłocito reżimu (gajoni lasów prywatnych i innych narodowości),

1951
 cześć z kilkoma klasami lub szkoła parochialna, reszta z wziętym, przesłanie średnim, tj. osadnikami, ungerczy i nauczycielstwa około 15%.
 Spiny i bliźni dane każdego z kłocito zestawień mam pod opisyką w wzięty (w ~~Przebiegu~~ ^{Allespeduc-tran} - Sierocznice).
 Co jako sekretarz Komitetu wziętem wiele notatek i sprawozdań. Z wziętą zorganizowała się kłocito wzięta i wziętą wziętą wziętą do Polaków, a szczególnie do inteligencji, przytem cześć ludzi narodowo polskiej stała się po stronie wziętą.
 To kłocito dusi po przyjeździe jedna z wziętą osadnika, gdy się wróciłem do wziętą "per pan" (w wziętą), ta się nie zatrzymała, pokłocito i zabroniła w ten sposób zwracać się do wziętą. Oburzony wróciłem wziętą, że niema podstaw do takiego strachu, że niby nam nie może zabronić być Polakami i wziętą się wziętą tradycji. Złocito zaczęły nachodzić wziętą wziętą osobistości NKWD z rejonu i inne władze cywilne, gdy patrzą na nas jak na wziętą w kłocito, zaczęły się rozplątywać języki i padać smieszne słowa. Jedni narzekali, my w Polce się wziętą,

10719

19719 - 70 -
nie nie mieli, raco nas wyzywajaco. Oni mówili,
dlaczego nas okłamano, przecież obiecywano zmianę
miejsca w obrębie Polski, a tymczasem jesteśmy tak da-
leko, w lesie, gdzie bez względu na zawody i wykształ-
cenie wszyscy muszą rabać las, niemając do tego pi-
i pieniędzy. Odpowiadano, że wasi ludzie was wybieli,
a nie my - reszta. "i tu będzie wam dobrze".
W lesie - praca była grupami (brigadami) z tym, że
nimo chęci z naszej strony, młodszych (w tamtych
warunkach - większość) nie chciało z nami pracować,
podkreślając, że oni z nami nie mają nic wspólnego,
że my należymy do tych, którzy ich wyzyskiwali
i nawet - męczyli. Odrazu stosunki były bardzo
nieprzyjemne, a nie podziwianie, a powody
były bardzo różne, wynikające czasem ze strachu,
z chęci przypadkowego się wrogim państwem, no i z per-
nych, niższych, dawnych, ukrytych misternie tyła-
lat. Łaczeła się praca nad podniesieniem ducha tych
ludzi, zaczęły się pogadanki religijne i uświadczenia-
wiarę w sobie obecnych możliwości Anglii i Ameryki-
nów, sprzymierzeńców, wzięcie przykładu z nich.

19701

19719
wiedzia, że to jest droga, która i przybywających
wtedy postać. Przypadek nasz, zaczęły więc które państwo
odprawić nabożeństwa majowe, zwracając się do
pamięć jasnie. Pierwszy, była sama, gdzie miesz-
kałem z żoną, brata, siostry (za wyjątkiem greko-katki),
kiedy jednak na takie nabożeństwa spacti milicjant,
odrazu 70% odpadło i następne dni już kilka ra-
leknie, że modliło się. Pomocni nabożeństwa pro-
wadziła moja żona, a widziałem w czasie tego trochę
linie spójnienia kobiet, wychodzenie mężczyzn z sali,
chciałem modlić się w naszym kaplicy - prosiłem
o to żonę, bo nie lubię przymusowej woli - jednak
żona nie usłuchała i tak już było. Mój mianem,
przypadek czerwiec i nabożeństwa i żonę mój
odkazywał. Młoda spadała częściej, bo zaczęły
domowy naszych ludzi, pomocników NKWD,
wzawała żonę do kancelarii, zabroniono usadzić
nabożeństwa i przono. Z domianem powieścieli
jęsiera "dajcie nauczyć i tak małe po-
stępowe, jęsiera wierzy w Boga, a do tego przy-
ciąga do siebie dzieci i te pruje - wach tego
nie było, dzieci są nasze, my je wykształcimy".

Przez tego, inne panie miały podobne przeżycia. Zaczęło się dekadnie po piątce, przesładowanie i no-
stowanie do ostatka jednak nasza sala została w.

Jedno było ponidzenie twarde "za religij i ojczy-
ny umręmy - tak spokojnie i śmiało."

Życie w obozie. - Dano budzić nas gong - o godz. 5

10719

pojecha przed siebie. Na sali, już od pomocy panował mel, bo iśmy, matki, siostry przygotowały posi-
łek dla najbliższych. Poza to panowały ostre
krośnie, ciarom umiersono się ustalone koleje,
wencie nie było już co gotować i panował spokój.

Do wiadomości zabierał się sprzet kenny i masze-
rowato do pracy tytanowej - przy zimieniu potzi-
mych śnieżki, osik i brzoź. Śnieżki dochodziły do
80 cm w pionie. Warunki pracy były okropne, śnieg
niegdy więcej pasa, porwanie się bardzo utrudnione,
karda, sztuka przed śnieżką trzeba było odkopać,
obtarzać i wencie walcie. Dużo się, nerwow i orjor-
tacji używano, się, żeby uniknąć katastrofy,
żeby coś zarobić. Trzeba było wiele sztuk walcie,

a na tyle się nie było. Na normy wyładano 5-6 m³,
a gdy się zrobiło 3 m³ to było dobrze - zarobek
miał 2,5-3 rb. Wyładania nie spotykane nigdzie,

10719

wyrukane, specjalnie uzęzające ludzi. Spalanie gązpi
zajmowało gros czasu, a zapłata minimalna.

Gdy wzięliśmy krótki dzień zimowy (6 godzin),
zuzycie, czyli czas na odpoczynek, nie 1/2 normy
to sukces. Wykrobie wyrobiana 20-30%, a 2-4
brigady wyrobiły 100-110% - to byli stacha-
rowcy, śnieżnicy. Dla takich ludzi na ogrody,
spierocznictwo w kupnie dobrych materiałów,
obrotwie lepszego pomieszczenia w baraku,
choćby kosztem drugich, lub w innym baraku,
który był w budowie. Dla starych, chorych,
czekata na gaza i lepinę, gład... Pracowały
i dzieci od 12 lat, dziewczęta i chłopcy,
przy spalaniu gązpi, z zapłata 1/2 - 1 rb dzie-
nie. Po pierwszym okresie czasu czas odby-
wały się zebrania robotników, gdzie chwalono naj-
bardziej, wymieniano słabych i grożono
wzrosem do vigien, narzuwając ich wozami ludzi
i władcy sowieckiej.

10719
Bryknie w tym czasie, a najbardziej, iż trudno
było mieć przy minimalnych zarobkach, gdyż ceny
nie pokrywały pierwotnej potrzeby przekierowały
się krótkie zarobki. Gdy letos miałem rodzinę
składającą się z 5-6 osób, a tyłko sam pracowa-
łem, to musiałem sobie wyobrazić jaki miałem i mogła
pracować w takim czasie, czy nie było. Była
nie wiadomo która miała dostawać 10^{to} dniem,
sama zarobkowała - dopiero później powołały
stare dzieci, chłopiec lat 14, dziewczynka lat 16.
Dospała zgarbiła, gdyż patrzyła się na te dzieci
biednie, opłode i opuszczane, bo wólt nie mógł
im pomóc, gdyż w pracy raczej byli pracą.
Inna rodzina miała w swoim domu opłode
większe, na którego nie mogli zapracować, rodzice
stary i młodzieży. Dlatego się wólt cały, spał
na mironie i krajcaś wielokrotnie głosem, chrząpli-
wym, blednięcym. Była rodzina w on starym
ktoś 63 lat, garbaty, przy kontury widać widać,
złoty wólt, z dnia staruszek, bez tuż.
Inna była paręty, w ich czasie, ludzie wólt
pędzenie wólt i

10719
pionier, którym pod słońca, estota, zebrało z do-
mu i wyczerpało. Latem - dzień był dłuższy,
ale wtedy zarobki obniżano, z względu na więcej
godzin roboczych. Pracowało się do domu, później
większe, bo zapęła dziesiętkom i instruktorom
lesnym (nie mieli wóltowego pojęcia o lesie)
nauczana do pracy i wszystko gawta, kutyka-
wała, nawet niecaj, najlepsze. Okazało się jed-
nak, że nasi robotnicy mieli poczucie solidar-
ności i duże pojęcie o pracy lesnej, ale byli
szukawani i wyszkimani przy wóltowaniu,
dlatego wólt i zarobki były tym niższe.
Bliżko nas pracowali Rosjanie i ci zarabiali
dużo, wykonywali 200-250% normy. Nie chw-
nęło - dziesiętkom tej normy, kolech, wólt-
li kęcie (toż letnia praktyka), więc nas osu-
kiewali, tamtejm dodawali, mało wymagania
stosowali i jakoś żyli. Kontrola rządowej, bo ktoś
tam dnocht i tym bętanie, gdzie wólt miso-
uczawane ludzi, były strasnie zamieszanie
od wielu lat i nam dopiero przypała wólt
za nasze piensadze pętyrac.

00074

10719

PISKO

była jeszcze wina niektórych wspaniałych robotników, a kore-
 gendarz gajony. Który ich widział jak to u nas
 było się w lesie i tym się wagał na swoją stronę
 bracie, bo wymagania były straszne. U nas można
 było wymagać, bo za wszystko się płaciło, gdy
 w lesie, opłacało się sadzić za cępką, masę drewna
 mroźniejszego i normy były nieludzkie. Na jednym
 z rebrów, gdzie było wielu dygnitarzy, zaczęto nam
 chwalić pracę robotników, stachanowców i twórców
 się nad wypracowaniem ich prac, obywateli, wzmocnienia
 procesy i normami. Pośredniaczem wówczas gdy udzie-
 lano im pracę, że jeśli chodzi o pracę lesia, mogą
 coś pośredniczyć, mając swoje detale praktyki i inne
 co nieciekawie zrobić, jaka jest norma i podać
 przykładowo. W Polsce norma robotnika wynosiła
 2-2.5 m³ drewna borowego, opałowego z zapłata,
 3-3.5 m³ sosny - za co utrzymać się rodzina 4-5
 osób 2 dni. U nas norma wynosi 4-4.5 m³
 sosny, z zapłata 4-5 rb. za co kupić nie
 można i ciężko się żyć. Kto chleba
 dostaje 1 rb. (cewa państwowa) na kotłownie 15-20 rb.

10719

PISKO

obiad w stolicy (jadłodajni) kosztuje 1 rb. 10 k. Taki
 obiad: chleb, zupa, mięso, ziemniaki, sery, sery.
 Stawem - sędzią jest okropna. Pośredniaczem,
 bo nie można już drugiej strony kraństwa, zasto-
 wiskałem w ciemnym pokoju do końca i nie mi-
 w sklepie nie sprzedali w cichej bibliotece i przy innych
 niezbędnym rzeczy. Nigdy lekarz chorzy nie umiał,
 a o lekciej robocie mojej nie było, a dziwniejszy
 i bralczo wzywał do pracy i, knyszełi, "na-
 dotiel" - drugo nie przyjął. Samozwani nie mo-
 gę wyrobić norm, więc też brali to za wystrę-
 bek i swoje odwołanie się do władzy.
 Kto miał jakieś takie zaprawy, a tam byli -
 mogli sobie pozwolić czasami na obiad w jadłod-
 ajni, lub coś kupić na kotłownie. Wiktoria
 była w opłakanych warunkach, czasami bez
 chleba i ciepłego ubrania. Natomiast ubrania
 otrzymywali najtępsi i przeważnie masy ludnie.
 Lijki były i noc, często bezsenne, bo normalnie
 się masę płaskich, które niecierpiłymi tożsamo-
 uapadają na umierających mieszkańców karabów

00075

10719 - 18² 1950
 Nie moze palito sie zapaliti i gniezto to wstrzytu
 robactwo. Nie moze iowa wiedzida miedziow
 i opyzkita maparkikow, gdzie spaco nie
 moza, a mnie amuzenie walto na lopatki.
 Kuro budzi sie ciek pokasany, amuzony,
 petas potromnych mijeli.
 Starochimny sie jedual odpzokac troles i qm-
 nija bil pmer spotykawia sie i rancow na
 jeden, stary kaniat "kiedy madydzie byba-
 niemo" bo dniej-cizko bydzie zije.
 Potymzmi sposobami starochimny ze adobyc
 garet, lub opost ustwa wiadomosci od robot
 ukow swieckich. Trudnie to jedual bylo
 bo kaniat ludnie mnie trzymali jedyle ca' zba-
 ni. Inwezenie wiesci te adobymaliny w kotho-
 ric, kancie p'angli nychcia, me nawisera
 do ustoju komunizmu i nycherzli sie
 z nastepstwami, bo ich zycie wcale sie nie roz-
 wilo od naszego z kancich, mubnych dni.
 Trocka naza bylo zycie sie, zapoznanie miy-
 dzy soba blizej, bo coo dalej uprzywiaz

10719 - 19² 1950
 i zjednoczeniu, jednomyslu, mozhnym, wzajemnej
 zrobit. Niejednokrotnie, gdy chcieli chwycic
 z porod nas, nasza praca na konyj NKHD,
 a nize swiezic przykladem w nowym duchu,
 i gduzimy rosane chcieli postawic weto
 gdy pzedem nas do roboty ^{w miemie} lub nasza do pra-
 cy, mówili "trudno, musimie isc - ot oni
 poszli, a jak jii nie isc - to onyicy".
 Najbardziej zrytych i ponnych siebie bylo
 nas 12 - , ktorzy licialo na serce potasze
 wnytkich do zapadnego stada. Cesarowi ktorzy
 sie opreuzkali, dotacyj po jakimis czasie,
 wielu stalo na rzedoim, bez niesukolliwie.
 Losidly jedual, wchialo sie, ze ma jii doic
 raju i dzakui za swoboda i Ojczyzna,
 Gdy poratkowo byly stranne odinice, o tyle
 p'omiej zniknelo to i praca byla p'icha,
 chci czesto skynka - z obydwu stron.
 Michimny sicke rebrania i narady, gdzie omu-
 wialimny postpowanie edajcowi Polski, oraz wy-
 tyerue postpowania z nanej strony w celu
 podtrzymania ducha oebu, a szczegolnie wdolnych.

00076

10719 - 20 - 2101,
 Mielisimy relacje nawet z wykładów w szkole
 od tych najfurdniejszych i wszystko do tam ucieka
 tego, na goręco wyznawaliśmy i wiodych serc.
 Uważaliśmy każdy komitet 4ch, a do pra-
 cy i organizowania innych, po uściśnieniu i omi-
 wieniu spraw wewnętrznej na uboczu. Każdy
 z zarządców i każdy pokój, żeby mieć
 czynie ucho i dobra, wygodne. Idawało się,
 że może nam nie broni stawać grupką przed
 barakami, czytać gazety - ale NKWD wszystko
 wiedziało, gdy ktoś myślał niepotrzebnie. Sawa-
 li, którzy byli domowicielemi, szukali naszego
 towarzysztwa, chodzili jak wółki, zdala od siebie
 stada. Obserwacja była i domos był. Pewnej
 nocy zabrano mieszkowanie 2-ech ludzi i wywie-
 ziono do więzienia. Straszalaki Selski - osadził
 z pod łam, zostali nerwowi do sedna za uchylenie
 się od pracy i ciągłe udawanie chorego, oraz
 zaszkodzone i najmniej wzmocnione do Gorkowa
 wyjechać z lipca 1946, a nie wrócił nawet
 w dzień wyjazdu całego śniecha na wolność.
 Długoż ten śnieg...

10719 - 21 -
 Długoż ten śnieg... nas brano na przesłuchanie, obiecywano
 pomoc, byle im służył, w przeciwnym pra-
 die czeka represja i wyziedanie. Inno-
 cencja amnestia nowożytna do przyju-
 wania obywatelstwa sowieckiego, jednak nie
 wielu uwolnili, choć uwolnili. Na tył patrzy-
 liśmy z pogardą i chęcią, a nawet, co im zresztą
 nie udało sumienia i stak byli w kancelarii
 NKWD, czy kancelarka urzędu leniwej.
 Ci zostali byli na każdy rok pracować w mi-
 dzieł, a nocy, byle mieć spokojny, kat i tyłek
 więcej, oraz stara, stachanowicz, dmyg.
 Innym to nie były potrzebne, im przewodził
 myśl, że to drugo bracie nie może, a gdyby trwa-
 ło, no to trzeba mieć po pokon, po idziecie
 i nie gozby, nie cugawa się nie porożby.
 To było mieć pretensje - temu się nie Latna-
 wali, spadali b. presto do mieszkanca, kontrol-
 lowali, nawet w lecie zjawiał się Komendant
 NKWD, lub milicjant. Spłynęli i nam nie
 brachowało, mielibymy się spotkać i mi-
 linnym prosić o pomoc Bożę o pomoc.

200777

Opdy nadesly inyto H. Nocy, czy Driego Narodz. zaszadalismy po kilka rokami do stolu u ktoregos z nas i spozwalismy kilka godzin spierajac i wspominajac starne pizkwe dni. Szybko milicja powiadyla o to u kogo jest zabranie, bo nieuplywalo i 30 minut, a jwi wiekszym kontrol. pytania - konczylo sie jednak spokojnie i wnetz odchodzil.

Stajuch wlad NKWD - Spisow i dochodow przeprowadzano do Polakow. Spisow i dochodow przeprowadzano moze, dopytowano o roine rzeczy - czy 10719 opier, czy nalezal do partii, czy nalezy z Lasna, Armiia itp. Langeraus pytaniami i demontowano opozbawia, ktorych wrocie czelk przestal sie bac i czeka na smierci, ktorej bolownicy mieli przedmiotem termin. Cho maza dobre metody zaryzowania ludzi w lasach, przy budowie kamienic za opłata, ktora nie wstawala na najskromniejsze iycie. A nawet i te zarobki przychodzily b. ciezkie, bo dzwizstiny zaryzawali wycieczkami, ktore nie mialy sensu, wze przychodzilo do awantur. Pewnego ranka opdy naradeli doro tych gadan, zwiadom sie na dzwizstnika i tytko wieziska wrotowala go

od następnego piaz gadathiorri. Spisano protokół po kancelarii NKWD i porzedniau, ie zrela nemi sa! dufa ce przeprow dzwizstnika. Nie zgodzilem sie, byto mi wnytko jedno. Ale nimal dori drugi okres csem i abrad sie bez sadu. Lobieta, ktora zamierila chleb za uloko, ieby dzwizko makarnie - zostala ukarana zakazem kupna chleba w sklepie przez tydzien. Inna w samowolce oddalena sie do wsi w celu kupna czy wyprozenia maki lub ziemniakow, w pakowaniu zostala na 3 dni do arestu na chleb i wode. Robotnik zikunny, gaj. Sokod za wykonanie pracy zostal uderzony przez participanta i przybyl nie pomoc ziskich robotnikow participant bylby dobre obity przez wzrygowanego i nerwowego czwinka. Wladzeli go na 5 dni do arestu. Tenie participant nie koczpad sie uderzyc w twarz kobizty, bdaca w odmierzenym stanie, wado ie wacata z kothou, zawiast pracowad. Za to, ie nie wgrabialem norm, nie mogłem nie kupic, wszynko starymywali leps. Potatem nie otrzymalem lepnego wykonania i wzrygem sie uelka, zony, ktora padala z wzrymieniem.

00078

10719 — 28 — 01501
 Unachodząc awanturę, gdy niedługo potem
 cała Francja tych, którzy nie mogli wytrwać, po prostu
 śła, rozgromiało ludzi, nieoszczędzając jednak ani
 celów, na skutek zdecydowanej postawy napastowanych.
 W naszym przypadku, na skutek zapalenia płuc zmarł
 jeden mój kolega w wieku 35 lat, gdy mato miast
 w szpitalu w Paryżu - 12 km dalej zmarło 300 osób,
 śród przeważnie z wyjątkiem i zapalenia płuc.
 W czasie zbrodni robotniczej nawrócono do wyjątkowej
 pracy, do przynajmniej się, bo tu już żyje bzdurzenie
 do śmierci, jednak mało kto w to wierzy.
 Po upadku Francji zaczęli się myśleć o i kpić
 z Anglii i Ameryki, mówiąc, że nie istnieją. One zwyciężyły
 Niemców. Uważali nas, że mamy sukcesy o powrocie
 do kraju są bezpodstawne, że już niektórzy Niemcy nie pokona,
 i chociaż pokona Amerykę i Japonię, gdy przyjdzie
 odpowiedni moment. Nawet na takie argumenty
 udzielamy odpowiedzi, że do końca wojny jeszcze daleko,
 a co natomiast teraz, wtedy się wszyscy przekonają, gdy
 Ameryka wejdzie do wojny. Jedną z naszych koleżanek
 pośrednio do techniki budowlanej, w której komunisty

10719 — 28 — 01501
 to nie, że Francja, państwa, zobaczyła, że rok, jeszcze tej
 "wielkiej karabin" i ja również, aby być "wspólnego"
 wroga - Niemca. Słowa te przywołują nam rzeczywistość
 że rok, po zwycięstwie, ale za odpowiedź otrzymać
 Francję, gromadzi Francję i machinistę z USA.
 W czasie jednej z rozmów o obecności socjalistycznych robot-
 ników - jeden z nich zaczął kpić z Polki i Włoch,
 wtedy kolega Michał Ignacy (patriota) w gwałtownej
 formie, obija komunisty, odwołując się do
 mych wyjątków. W kilka dni potem byłam dostawcą
 zielonym drzewem, spowodowanym wielką przypadkową
 z 15to metrowej wysokości, na budowie murów.
 Radzili budować domy, zakładać gospodarstwo. Dualizm
 się tylko jeden - (komunistyczny - oradnik), reszta aut
 myślała, nawet si z Polką i Włochami, tymczasem z
 kawałkiem swojej irracjonalności. Obiecywano pieniądze, zapowiadano
 - czego nigdy nie otrzymaliśmy, wobec wielkiej pracy robot-
 ników. Nie kryjąc się, się płacił w ten sposób, który
 który chwalił sobie, życie w kraju i władzę, choć
 to zapowiadało wolność i bezpieczeństwo. Kariera
 z ucieczką, woleliśmy umrzeć niż się poddać, czy kazać
 do społeczeństwa dopisać.

00079

10719 — 22 — 1501

Sedmo to zrestu do pracy, a niedawno, waznosc
na co znaczący procent nie chesal sie do obdacie, a
wazepotrzeba byt arent i gady, lub protokolny.

W dniu 22.11.1945 nie wyprzedem do pracy, mimo
kilkukrotnej kazykow niechajste i dawe syturka, co
mowialo wczoraj wielka awantura, oskarzono mnie
przed oblicze K. ta NKWD, dyrektor, i usgdu leniego
i sprai ponawianiu. Inneprawdowo dochodzenie,
mianem akt nakrywanu, oskarzono medytiekem,
wreszcie rozdawali zaplacie kasę 50 rb. i usojie
podpis zapady. Nie ustulatem, obiecano wachic
do arentu, na ja potansowitem jui wolany do konca.
Po tym fakcie zdecydowalismy, ze to jui wojna
brzo a Moskwi. Obecnie pozostaję tu, nie wolno
nam bylo spotykac sie, pschona do barckoi jak poci.
Wskazalo, a was wiele na arentowanie ponawie
i wprai do obow. wolacujnego, wiele mowio me pnie.
Wazych, kilka dochodze i mowiel, gosc, az przyszedl
adome chotka i pakot Polka i konyjate.

Wskazano nam stalo, ze usotry i Polka tym atypie sie
przebywaj niedawno, spowiedu uprzywilejowanu.

sibawaj... ob

10719 — 23 — 1501

postrzegat warstw, ze oni anukui, ponadek krala,
ze nam dawa rownose i prawa estawieka. Opowada-
no, ze chlop polski byl wyzyskiwany, ze tudegolnie
na Poleni i Woyniu na 10^{ty} gospodarzy wypadala
1 krowa, ze ludcie ze wa wydzili sie, wybuchic
mowialo dnia na ulicz wstast, bo byli madowi.
Chcieli zabici was a uciadowa, po pozanda i fun-
czano w obic, roine ponisei. Kamunisty, cace,
mizobry, innymi wandy Marklowicij.

Na przeswie - tuato lato wierzyl i podobie brednie
Ludy na jednych i piewonnych zebrai powiedzialo
nam, ze trzeba zapominac o Polce i o Porro, cie
do Nier, ze to jui nacry, meistwiejace i bezpomat
me, ze bydne niektora wla, mawiel dnieci i jenzku
mowialim i dzechu kowmunistycznym, otedy
Kowboki Geny (madule) i inni postali, mowiaz.
"tego wazn nie wolno mowic, bo myz a Polka
niezply nie zapominamy, bo Polka istnieja,
choz unajczona i pod okupacja i myz wozimay
do Nier, lub w uajgorszym razie mone, chieci
Polka mowa nie wiele kowkuzaj i tak liczymy

'srodobistku, jak tutaj w osiedlu. Potem niestety
niec problem szloz, bo mamy naradzyci.
Zawotowali mane naradzka i odpechano do Gor-
kova. Skota byta, 10719, 10719 prymus pomyslan
tam obicci, bo nieszno po swojemu, zabrawano
modlic sie i kazywac obrazon i wistych nad dzianami.
Zaczeto agitacja i ewangelizacja, rusyfikacja.
Druzyly czony porzerek na krajna i obroniz,
nawotyzacja, naradzony potem prymus. Nic datem,
wezwano do kancelarii, dopytano dlaczego, gdy
roine wykrzyty nie pomogly, powiedziatem:
"ja moze dac i dawatem na Polska, Aramis,
bo jestem Polakiem, obywatelam jednej Ojczyzny".
Odecalimy z kolega, po tej rozmowie porozumani
stowami jedynym "invidium". Bywaly sytuacje
goscice i xstnie, ciagnieto sie, zbitrato, kusa
wziata, bylsimay jed obserwacja, ale drugo
to kuno. Si wybahtam nas amnestia.
Zawentowato ich ten do, ie u nichesz i higtu
wbirowany sie w polskie obrania jak kto miazgi
i higtu hgtu takie miaz. Patrzono na nas

"i podetba" i nuczono uwjedukroctwie "pan, burzacz",
ale mes to karito i sprawiatu radowolencu.
Gdy stuchato sie stow obeliznych do nas i wróconych,
to ozudo sie wyrasnie jak NKVD przygotowato ich
na mane przywitanie. Myszim bylt tyllko Polska
ni, a niec, o ile moziowci i uzkabimay i prakleustu,
bylsimay gresowi i wofedem stabnyeh i kobiet
i nadszed taki czas, ze sie zaczęli mazy od nas
dobrego wychowania i stynato sie wtedy, ei
ielacy, to naprawdy klasa i kultura."
Byla nas grupa, ktora tworzyta tajny
komitet, majacy za zadanie oswiania i
nad obyczajami polskimi, nad moralnoscia,
plachetnoscia, i spiestnegawicem wermosci Polke.
Po odporzeniu amnestji na mane, probz zezwolono
nam zbrae sie wazptkim i utworzye Komitet
Pomocy Kierawcom Polskim w osiedlu Drocatha.
Druzym wprost zezwoleniu losu nasza A ka
- tajny komitet wsteli do Zarzadu obecnego
Komitetu a to ja jako sekretarz, Adami Karłowicz,
Stanislaw Veresniak (preres) i Alkhanizma cizari

Kozłowski; żony - wybrałi, żony, ogół.
 Obecnie zaczęto pracę specjalną, a nie miesiano
 pomoc biedniejszym, one prowadząc dobrovolne
 Stądki, następnie wystawo 2 razy kuriera do
 Gorkowa i Kirara, do stadi pobkich u celu zawi-
 domienia o naszym istnieniu, bo nadchodząca
 zima przygotowywała miśpodziawki.
 Teraz zaczęli wracać niemalże wszyscy do wspólnego
 kosa, ei niedokonywanu bez namysłu, kolku zednej
 pi i obawa, że im spryknęły się raj.
 Wyjechali stada z Gorkowa, a oni zaczęli
 się jakoweś spisy, spracowania oraz zawiadomiono,
 że jako ludzie wolni, pobny poddani strymaniau,
 dowody (udostowierenia), ale wyjechać nie chcemy
 prara. A na domiar złego nie wydano dla
 12 ty trzech dokumentów, a więc i mnie.
 Berastkowo tłumaczyli, że to pociągowie, że za
 kilka dni wydadka, a gdy władza odjechała
 do Gorkowa, wtedy miejscowe NKWD poradziano,
 że dla nas my najokreśniony nime miejsce,
 a wami mamy jeszcze porachunki".

Zaczęliśmy grać, pisania do pobkich stadi, dopy-
 tywania, ai wreszcie braki nam się i zaczęliśmy.
 W miogdy czasie ostatem zasadzamy na miobeciwie
 na pracy - 5^{ci} miesiecznym stracaniem z zarobkami.
 Sprawa była o tyle przykra, że to było na tydzień
 przed wyjazdem całego ośrodka, a więc gdyby
 byłem jechać bez udostowierenia" i dlatego
 uolubtem się o pracy. Sytuacja była i smutna
 i ciężka, bo pracy nie mialem i wyjechać mi
 nie pozwalano. Jednak 23. XI. 41 r. przyjechał
 młody i reform i wezwano mnie na pierwszy
 wyjeżdżać zaczęto wybierać moje greski i straszy,
 przedziatem tylko tyle, nie nie obtem, że
 miałbym się wyjechać jako Polak, a dziś jestem
 pod opieką Pobkiego Władz i musimy jechać
 do Armii Polskiej". Ma się rozumieć, że to
 była ostatnia pogadanka z nimi, bo ja chcia-
 spokojnie i nawet z usmiechem wydał mi
 dokument, a potem innym kolegom.
 Pomoc lekarska - Berastkowo o żadnej pomocy
 lekarskiej namy nie było, gdyż

ani lekarna, ani lekarstw nie przyjmie.
 Dwa razy w ciągu pół roku przyjechał jakonyś
 pan doktor, było tylko zelay, zjadł dzieci
 do 15 lat i niepracujące kobiety, czy ujadło się
 do pracy. Nie obeszło się bez kpin i żartów, chociaż
 gdy nawet ktoś był chory, bo u nich nie ma
 lekarza dla powiatu i marudów.
 Gdy zaczęły się zima i zima, nie było pomocy,
 choroby umierały na ulicach, w domach - co na stra-
 żniczej wypracie i potrudniowicy, o czym nie
 wolno mówić - przeszło 300 osób i to przeważ-
 nie z młodszych. Gdy zainicjowano się na dalsze
 poszukiwania, wtedy zaczęto sprowadzać lekarzy,
 budować szpital, lub w najgorszych wypadkach
 odwieźć do szpitala oddalonego 20 km.
 U nas są w Szwajcarii zmarło 17 osób, z tego
 jeden mężczyzna 35 letni, w mojej Jali, na której-
 sę wzięli potrzebny tydzień bezradnie - zmarł
 zapalenie płuc. Reszta 16 osób to dzieci
 do 3 lat i osoby starsze. Konieczne były wizyty
 lekarza przez siostrę ze szpitala, która miała

zobowiązać się o chorobach, no wzięcie nie obawiają,
 że 1 na 100 otrzymał rozwiązanie wypracowania
 na 2 lub 3 dni. A tak stale, zdrow, trzeba się wsta-
 wać do pracy, choroba i juka tylko z braku pracy
 przyniesie. Gdy zachodziła bardzo wazna sprawa
 że trzeba było koniecznie dać lepszą robotę,
 to w domu z łech siedzi do budowy kolei, do robot
 ziemnych, do budowy mostów i do natychmiast,
 które się odlatują b. często i mory, na wieżach,
 murach, przy wymiatających sporach bezpie-
 czeństwa. Niejednokrotnie ktoś miał nogę lub
 rękę robitą i wziętą.
 Czyi jaka była - Po upływie około 2^{ch} miesięcy
 znowu z krajem od chwili przyjazdu do powiatu,
 i rodziną. NKWD pozwoliło nam pisać listy
 do Polski, do rodzin, podając
 adres zwrotny. Zaczęły się pisać,
 czekania i niepewności. Jednak
 po miesiącu, w którym po 2^{ch}
 później były bardziej krótkie
 odpisy i odpowiedział na nasze
 listy.

10719 - 34 - EISSE
Zaczeło też przychodzić nam paczki i wiozłyśmy
ileś to miodu, ktoś jakie miał zapasy, czy miód-
kwaś i krój. Był to słodki zastój, pod-
trzymując, ale dość minimalnie do całego okresu
spokojnego i porządku. Najważniejsze było to,
że mieliśmy kontakt z Polską, z innymi mieli-
śmy spóźnie, lecz dobre wieści radzono.
Niedługo potem o wypowiedzeniu wojny Rosji
przed Radą Polki, o wszystkich najważniejszych przy-
jęciach i sprzymierzeniach i o tym, że
nam los był w naszym interesie. To nas
bardzo podtrzymało na duchu. Choć wieści
o życiu osobistym naszych rodzin były smutne,
bo i tam ciężko pracowali, a b. niewiele zarabiali
i mieli wszystko wymienione na grany,
a wielu niezbędnych rzeczy wogóle nie można
było kupić, więc trzeba było zmucić się i cier-
pieć z tego powodu. Był jeden list z Berlina
do Katowickiej, której miał wyjechać tam
dobrowolnie, miał dobre po niemiecku, dobre
mu się powodziło (jak pisał), narodził się i był

10719 - 35 - EISSE
można z droższymi niemieckimi, uadził, że
wkrótce ją zabierze z osiedla. Z Polski przysłał
nam o aresztowaniu osób ewangelicznych i bliskich
Z Karla przysłał moja matka o wypadku ojca,
fony pracy, gdzie miało mu poleć i jednoczenie
o przesłaniu drogiego ojca na rok więzienia.
Z Dubna, od matki i siostry uadziła wiadomości
o śmierci naszego dziecka, które zostało tam,
bo niemieckim miłośnikom go zabrali do siebie.
Przedtem rozbili siostrę, że ma w swoim gronie
oficera, który się gdzieś ukrywał, że jest z nimi
w kontakcie i z tego powodu nie mogła
wiedzieć siostra i siostry i siostry pracy.
Niekiedy w paczkach przysyłało dobre ukazy,
kartki z niemieckimi wiadomościami,
gdzie pisał, że to się niedługo skoń-
czy, żebyśmy trzymali się przy zdrowiu
i niezdawali sobie sprawy, że nie przyszedł, nie
w Polsce. Wielu zostało uratowanych spośród
tych paczek - tak moralnie jak i materialnie.
Ludzie, którzy byli w trudnej sytuacji

10719 - 36 - PISOL
sprawdnie za miesiąc mamonka NKWD - w październiku
roku przez 5-7 rodzin, w drugim prawie że przez
wypstkich, jakby w obawie przed wielkim głodem.
Wochaj na ziemniaki był duży i ci, letonijem bra-
kowało, stryżymaś od tego, kto miał więcej,
a dajano się do już od sierpnia do listopada 41n
Wielu miało obawy, czy komunistami z zleci
w porządku nie pojawią jakieś następstwa
i pretensje władzy sowieckiej do spracowania osier-
żonego lub odrobienia przez drugie niepełne.
Przytę jednak radość choiła wywołania.
Wydano "udostowierzenia", kilka rodzin otrzymało
je dopiero 23.11.41. i po ustalonych staraniach
i kombinacjach udało się wykarawać 25 waga-
mów dla 1250 osób z Południowicy i Dorowatki.
Uprowadziło odjechać około 400 osób -
na wienca reki. Jakież im zardrośli wtedy
zostajęcy, ile też spado na ziemiz i tak już
molek od jesiennego deszczu, jak barzliwie
spierają napółnie. Nie rucim ziemi. Skąd
masz Pod? Po ustaleniach transportie zostano

10719 - 37 - PISOL
około 18 rodzin na obydwu ośrodkach z wias-
nej, nieprzymuszonej woli, bo im padobać się
ustrój sowiecki - trudno. Nie było kogo istowić.
Ludmi mas transport ruszył, cygniono wiele
przeskoił żeby nas zatrzymać i uwięzić ciężkie
zaręty. Wreszcie po 3-4 dniach trzymaliśmy
z Dorowatki i anyscie ułbręzi. Na stacji
"Kozjard" znow ządłanie przez Maczełiska
stacji - mizeria 4000 rb. za wagony, bo
"innym wypadku nie pusi transportu,
Podpisanu jednak list podrozi i udalijmy
się w nową, mieniana, drogę.
Wiele sportu i energii wykarad plut. Maj
aktowi jako komendant naszego transportu,
wydierając prostru e rak kardy kawatek
chleba w stacjach Norkowym i NKWD na koncu
głuchych stacjach. W miyoliz Borego. Narobekina
Bafimny w Kazanie, tutaj spzdabilijmy też
i Juzta, cieszac się jak dzieci z wolności, ujępny
kussrajac po nas jencze reka mizadnego.
31.11.1941r. wpełnizto nas do Buchary

00005

10719 - 38 - CIVIL
 i tu zaczęła się nasza tragedia. Pozostawo-
 nas do katorżu w rejonie Wabkent. Zaczęła się
 tu ciężka praca w chłopów z Uzbekistanu, z któ-
 ryż nie można było w żaden sposób porozumieć
 się, mimo że nas szkolili bardzo, nie brząc
 na nasze wyćwiczenie i zupełny brak środków
 utrzymania. Łopalinny kanały, rowy, wyłi-
 my ręce, pracować je na mokach z wielkie-
 jemych, na mniej żyzne. Zapłata - 500gr.
 riana obieranie na pracujących i nie więcej.
 Praca ciężka a tak źle opłacana. Wierciłem
 żurawiny i opodun musiatem chodzić za opa-
 dem, zbierając małe gałeczki i budyte bawo-
 niane, lub rabias suche gałeczki słonow-
 czy innego drewna. A w domu zmarło około
 600 mierzanie i wyćwiczenia zima. Zdarło się
 że to już koniec, sytuacja była rozpaczliwa.
 Spotykało się każdego dnia, a bezgłowie
 w rękach wszystkich naszych towarzyszy
 z potraw na rynku naszego miasteczka
 Wabkent, opodun, rozpaczonych, błąkali

10719 - 39 - CIVIL
 patrzących w ręce z zapytaniem „pauze” „tak”,
 czy rękawce wadliwie, dla nas „pauze”, bo gromięcej.
 I tu zaczęła się osypki, obciążano się
 to zudem. W drugiej połowie stycznia zjawił się dele-
 gaci z delegatury z Bucharcę, zaczęli sobie spiny, dawac
 po 20 rubli (dla biedniejszych, pozostaw o rychnym
 poborze do Armii Polskiej, Czas przynaj, a pomoc
 żadnej, których płacił coraz mniej i nieregularnie.
 Śni do pracy brakowało zupełnie, widem że dłużej
 nie wytrzymamy, że nas chodzą konie egypcyjskie.
 Na 10 - 5.1.42r. przeważa nas na koniach wojskowych
 do Refonarego Komitana Wojennego w Wabkentcie,
 a 7.1. odstawo do Buchary na komisję mieszaną
 Polko-Sowiecka. Odjechałem z innymi, zostawiając
 żonę, bez zgonu bez zgonu, a naszym dzieckiem
 przy pręci, potnia, ból i braku nadziei i przyszłości.
 W tym czasie rozszerzała się epidemia tyfusu, a ludzie
 byli wyćwiczeni prace, opodun i śmierć zaczęła
 swoje życie. Ludzie marli, padali jak murcho, konali
 w dusznych kapiach, punktach słonowych, wa-
 ulkach. Marły state rodziny, zostawaty dzieci bez

10719 - 60 - 1901
 astatek, opiew, albo matki i ojców bez dzieci -
 świat się kończy. Widać też kilka takich wypadków,
 a po odjeździe dowiadujemy się o strasznych scenach
 od przyjeżdżających później do Buchary. Opieki prawie
 nie było - władze sowieckie nie miały chęci widzieć.
 8 dni węgla w kosiarach sowieckich o wadliwej rupie
 i 2000g. chleba w oczekiwanii na zapotrzebowanie
 z Keruine przez stację polską. Spakujemy na podłodze
 betonowej, w rękawku i strzelonymi wprzewach chompy
 w 50% ludzi. Potem nastąpi odjazd około 250 ludzi
 do Keruine. Tutaj było inaczej, byli nasi.
 Mimo zimna i nawałnicy na durny było ciepło,
 boi między innymi, już dobrze odżywiani z chleba
 i racją chleba i gorącym sutyżem obiadał.
 Tutaj też: ludzie nieprawiada narca, krzywota się
 z radości zabierając kowitkami zgrami po 8-10
 ludzi obieranie. Później były wolały, ale ta zimna
 ludzi wprzew, grabieżcy przez wózek kiesz, im
 chleba było, nie tym w wizerkach, kochanach i po-
 sitykach. 23.11.41. stawałem przed Komisją
 Dopłata, nocowa już nadzwyczajna i staty.

10719 - 61 - 1901
 aleu był zadowolony do służby wojkowej, zastawem
 przyjeździ. Zaforsiem się do nawałnicy Kowp. Zbony
 Zaczliotki. Następnego dnia rano mieliśmy
 odwozować do m. p. nasej Kowp., oddalonego
 od stacji Keruine około 34 km - w Keruinech.
 Wiersorem dostawem goracta 38.8° e, aweratem
 dzień z zimna, nie możemy znaleźć ciepłego
 miejsca w nawałnicy, charakter wlecia w zimno,
 chłód aż palis i rami ciała.
 Następnego dnia tj. 24.11. mamy już tempera-
 tury 39.8, a tu trzeba maserować do jezdnic
 miejsca nomy. Jedy, roziskram zebny, otwieram Jeroko
 oczy, stawiam sutyżno nogi, idg bo chęć wszystko
 przelamać, chęć być silny od wszystkiego co jest
 ziemskim rozumem, koledek się dzimie.
 Maro twar dhuo, a pmasami - od gook. I rano
 do 12 ej w wocy. Ostatnie kolonety po prostu
 czoigatem się, alea dotar. Keruinech - dnia
 bud'a spemo ludzi, oficer inspekcji (kapitan),
 zabiera nas i prowadzi do innego budzylku,
 gdzie jest więcej nawałnicy i betan.

19719

42 1901

W nocy czuły, że się obunęł od gorączki, adicjan...
z siebie ubranie, rucan się, napęczy! Po chwili
znow chłod, strasny, przechodzący do białej kości.

Rano pocułem mały spadek temperatury,
obunętem się w kanale, choć woda była b. zimna.
Okolo godz. 10⁰⁰ rano szef komp. sprządnął stan
i kares czekać na dobre warunki. O 12⁰⁰ znow ike,
jesi nie usqajem, kolechki poszli na obiad, ja
skulilem się w kacie wody i czekałem.

Cstem podobny myki, wrócili kolechki, separatem
ze chęć doktora - pomocy. Trójono na nosa,
złanacnego, pełnego rozpaczy, mimo spranki
bo tam w kotłowni zima, zolana na talcu fajny
wyjel. Ubeków, bez pleba i opieki. Typus plamisty,
spraccka, walka ze 1⁰⁰ mioscia. Po tygodniu miniat
kozny, zacralem rozmowici co się oblicze wokół
mnie! czekałem umomowawia się temperatury,
zacralem nizerze siostny i lekana seby mnie
juz przedi. Apetyt bys obranu salony, a tu
ciemia ito chleci. Wreszcie 13.11. taunia otrzymana
nie ubranis i opuszczenie opcinmych przodni

19719

43

szpitala. Przemycyłem jeszcze jednę noc w zimnym
namiocie a rano 14.11 samochodem odjechałem do
m. Kermine, na nowe m.p. komp. 19719

Byłem wstawany, edron (choć słaby jak niemoży,
stawiapacy się na nogach) i idźmy.
Spraco Boju obiektywem za opatrności, jadac
na nowa drogę zija. Jusi i kompania, kolechki,
zdawione: spopreia i chłoj. Po 2⁰⁰ dniach
piję list do zony, czekam 3 tygodnie na odpo-
wiedz nadarmo, ai wreszcie otrzymany przepustki,
jadę samochodem do kotłowni (wreszcie ze kolegami
wymorita tylko 100 km) zabieram zony i dzieci,
over zony i dzieci Kozubskiego i po wielu kłopotach
przyjeżdż do Kermine. Los był dla mnie łaskaw
zaprowadzonym rodzinny w 9⁰⁰ km, byłem spokojny
Jusi, gdy przez odległość czasu, mając już zony
poza granicami Z.S.S.R., choć po stracie drogiego
dziecka (drugiego już syna), gdy przypomniał
straszne precifia, żeby kosmionny sen, gdy
przyponny była odwrótyl kolechki i usafbrnych
taud na potubey i tutaj na pbludniu, wtedy

— 44 — 81701
ducha pełna jest żalu, goryczy, a jednocześnie
wskazywania za spełnienia cud Boga i tym
których w świątyni ogromnych starani do przetrzy-
stania naszych przodków. 19719

Jedno sławi piersi i obusa, a to wielka mi-
stajonowość, kłamstwa i wypiski tych opiekunów,
pseudonaukowców, wódzów i czołwiczników —
naszych dwuletnich przodków w raju.
Nie była, nie straciła, ale duszę z ciała wy-
waja, ostatni dech zabierają, wnieśliśmy rozumianiu,
opowiadając słowa, kto nie pracuje ten nie je!
Moje do roku 39, masa ludzi wzięta w raj na
ziemi, u równości wszystkich ludzi, moje im się
podobają. Dziś takich nie ma.
Dziś jest tylko życie, dobra próba charakterów,
trwająca po wrześniu 1939 r. do chwili obecnej
prajda się ludziom i ci, którzy są skot-
nieni po polsku, będą fundamentem Pra-
wej Polskiej Polki. Długo się jeszcze nie po-
trzebne słowa, wódz, restancje, rajonizm, wzięci,
jakby dla odwołania stopnia niezawisłości

10719 45 —
byłbych w Z.S.R.K., a przecież to moim naukowca
jedynym słowie "katorżnik". Pracować i uszyć się
leka było wrednie jednakowo, czy to przy ciężkiej pracy,
czy w trudnym przesładowaniu polkowi wobec nas, z tym
e "rajonach" i wzięciach dawali za niewypetnione
romy, góra strasz, a na potiodkach zeto mniej
facili, że co nie kupię nie mogęś.
Na potiodkach potogowało nasze myśli i rozpac
bęciorci rodnin bok nas, rodnin na letore trzeba
 było pracować. Myka ich była bardziej bolesna,
d własnej. Po tworny bili wrednie jednakowo,
i całym Pałstae Jureckim, jak to wielu z nas
zawzięta. Wieleśmy przemyśli, ale to nie dowiód,
ie musimy robić z siebie bohaterów, bo to
szybko dla Opusny, dla Polki. + my żołnierze,
wielkimy okres przemyśli w Z.S.R.K. równy walec
us francie, czy wozole sturkie dla sprawy,
a więc tym bardziej wzięciemu być spokojni.

Jan